

„Głos Narodu” w Krakowie: miesięcznik 2-4 zł. Za ogłoszenia: 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji: 1. Al. Mickiewicza, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Redakcja: 40 hal. miesięcznie. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

na „Głos Narodu” wysłać na prowincję: miesięcznie kor. 2-70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: 12 koron.

Numer pojedynczy w Krakowie 10 hal. na prowincję 12 hal. Każda zmiana adresu 4 hal. Numer niedzielnicy 10 hal. wany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu”, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 hal. za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Adres: Kraków, ul. 80 hal. Zamieszkuje ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelt, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Valenciennes 38.

Nr. 243

Kraków, Poniedziałek dnia 4 Września 1905 r.

Rok XIII.

Wiec polski na Śląsku.

Cieszyn 4 września.

(Telegram Głosu Narodu.)

Zapowiedziany na wczoraj wiec polski odbył się tutaj przy udziale przeszło 6000 uczestników, przybyłych z różnych stron Śląska, a także delegatów wszystkich polskich gmin śląskich. Miejscem obrad była stara fabryka, gdyż dane poprzednio pozwolenie użycia na ten cel odpowiedniej łaki, mimo przyrzeczenia kamery arcyksiążęcej, zostało w ostatniej chwili cofnięte. Było to dziełem hakaty-stycznych urzędników kamery, a ten ich czyn będzie wkrótce w odpowiedni sposób poruszony.

Przewodniczącym wiecu wybrano posła Cieniałę.

Pierwszy zabrał głos poseł Michejda, omawiając w wyczerpującym referacie wśród burzliwych oklasków polityczne położenie narodu polskiego na Śląsku. Zaznaczył on, że w obecnej chwili polskości na Śląsku grozi wielkie niebezpieczeństwo, gdyż Niemcy występując przeciw Polakom, chcą usunąć ze Śląska szkoły polskie. A przecież ks. Cieszyński było zawsze polskiem i Polacy cieszyńscy zawsze pamiętali o swej narodowości.

Niemcy na Śląsku są tylko żywiołem napływowym; przybyli tam jako fabrykanci i robotnicy za zarobkiem, a teraz udają panów tej ziemi i chcą wyprzeć z niej Polaków. W dawnych polskich czasach, gdy ludności groziło niebezpieczeństwo, ojcowie nasi zwoływali wiece celem wspólnego naradzenia się, w takim też celu zwołano wiec cieszyński. Mimo równouprawnienia, jakie nadał nam cesarz, równouprawnienie to pozostaje tylko na papierze. Winę tego ponosi rząd krajowy, wrogo przeciw nam usposobiony, ponosi rząd centralny, ale ponosi także i nasze społeczeństwo, które powinno żądać tych praw. Pod koniec posiedzenia mówca wyraził nadzieję, że od tej chwili, od tego wiecu, lud polski na Śląsku energicznie zabierze się do walki o swe słuszne prawa.

Mowę posła Michejdy nagrodzono długotrwałymi oklaskami.

Następnie zabrał głos ks. Londzin wyjaśniając sprawy szkolne Śląska, a w szczególności kwestję seminarjum polskiego w Cieszynie.

Dalszy mówca rolnik Teper omawiał sprawę reformy wyborczej.

Wreszcie redaktor Friedel mówił o równouprawnieniu w szkołach i w urzędach.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie wszystkie zgłoszone rezolucje (podaliśmy je w sobotnim numerze Gł. N.), a także uchwalono protest przeciw zamianie nazwy Polska Ostrawa na Czeska Ostrawa.

Telegram dra Osuchowskiego z Warszawy przyjęto oklaskami.

Wiec odbył się bardzo poważnie. Wprawdzie podczas pochodu uczestników wiecu na miejsce obrad i podczas rozchodzenia się grupa Niemców próbowała zachować się wyzywająco, lecz Polacy tolerowali ich zachowanie się. — Tylko podczas powrotu do miasta pewien nauczyciel niemiecki usiłował zedrzyć jednemu z członków wiecu odznakę, ale zaraz na miejscu dostał odprawę.

KRONIKA.

Cholera. Nagle i niespodzianie zagroziło naszemu miastu widmo zarazy. Z Prus, dokąd nader czujna *deutsche Wirtschaft* pozwoliła przeciw chorobie, posuwa się cholera powoli w górę Wisły i już w Galicji zabrała kilka ofiar. Do obaw niema jeszcze na razie bezpośredniego powodu, niemniej jednak należy jak najprędzej obmyśleć środki obronne przeciw nieproszonemu gościowi i jak najbardziej mu wstęp do miasta utrudnić.

Kraków grzeszył dotąd pod tym względem lekkomyślną obojętnością i zupełnym brakiem przewidywania. Warszawa nauczona doświadczeniami epidemii z przed lat kilku, już od wiosny zbroiła się przeciw wtargnięciu zarazy, uprzedzała ją urządzeniem baraków izolacyjnych, pilniejszym przestrzeganiem czystości i porządku, oraz dokładnym pouczeniem ludności, jak się ma zachowywać w razie nieszczęścia. W Krakowie pierwszy wypadek choroby — a oby Pan Bóg nas od niej uchronił! — wywołałby z pewnością tylko zamęt nie do opisania. Nietylko bowiem dawniej nikt nie przewidywał tego coby nastąpić mogło, ale już obecnie, gdy niebezpieczeństwo jest bliższe, nie słychać nic o racjonalnych zarządzeniach i ostrożnym przedsięwzięciu środków zapobiegawczych. Prezydent miasta jest na urlopie, a już jest faktem dowiedzonym, że gdy go braknie na krótki czas, w zarządzie miasta następuje taka nieporadność i faktyczny „brak głowy”, iż zapytań przychodzi do czego właściwie są w Krakowie posady wiceprezydentów. Czy tylko do płacenia mniej lub więcej „honorowych” weksli?

Cholera może się nie okazać tak uprzejmą i czekać z pojawianiem się na powrót prezydenta miasta. Możeby tedy „śpiący bratka” na krzesłach wiceprezendentów okazali obecnie te przymioty, które w oczach współobywateli musieli posiadać, skoro zostali wybrani. Miasto zaniepokojone czeka, do was teraz należy słowo i czyn, mężowie kurulni!

Uroczystość kolarska oddziału krakowskiego „Sokoła” odbyła się wczoraj rozpoczynając się nabożeństwem o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów. Po wspólnym śniadaniu o godzinie 9 tej odbyło się posiedzenie delegatów oddziałów kolarskich w gmachu „Sokoła” pod przewodnictwem naczelnika dra Wojciechowskiego. W posiedzeniu jako też w ogólnej uroczystości 10-letniego jubileuszu brali udział delegaci ze Lwowa, Łańcuta, Jarosławia, Nowego Sącza, Tarnowa, Bochni i Podgórza. Przedmiotem obrad był projekt regulaminu Zjednoczenia oddziałów kolarskich związku Sokolego, który też uchwalono.

Popołudniu przed gmachem „Sokoła” odbyło się korso, w którym wzięło udział przeszło 40 rowerów i jeden tandem, przystrojone buketami z białych i różowych chryzantemów, oraz hortensje, malowniczo ułożone. Korsó prowadził zastępca naczelnika druha Ebert i I kapitan druha Karpiński. Po korowodzie przed „Sokołem” całe grono udało się do startu za rogatką mogiła, gdzie się odbyły zawody kolarskie.

Biuro informacyjne słuchaczek Uniw. Jag. w Krakowie udziela wszelkich informacji odnoszących do studiów, jako też do pomieszkania, wikt, etc., poleca również nauczycielki.

Otwarte co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt „Collegium Novum”, sala Nr. 34 między 2—3 g.

Tragiczny wypadek z bronią. Ulica Szpitalna została wczoraj w południe zaalarmowana tragicznym wypadkiem z bronią palną, którego ofiarą padł 17-letni Władysław Markiewicz, uczeń VI klasy gimn. Sobieskiego, syn emerytowanego komisarsza powiatowego. — Ofiara śmiertelnego wypadku wraz z dwoma rówieśnikami bawiła w mieszkaniu swego kolegi Adama Stanisławskiego, gdzie czterech młodzieńcy zabawiali się grą w bilard. Stanisławski, manewrując w drugim pokoju starą, zdawną nieużywaną strzelbą wystrzelił dla postrachenia kolegów ładunkiem prochu i trafił stojącego przed nim o 5 kroków Markiewicza. — Siła eksplozji naboju prochowego przebiła delikatną kość potyliczną, wskutek czego nastąpił silny krwotok. Markiewicz w kilka chwil skonał. Przybyłe pogotowie ratunkowe i lekarz miejski dr Bernaciński stwierdzili już tylko śmierć.

Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyli zrozwaznieni rodzice zabitego syna, oraz komisarz policji dr Styczeń, który o wypadku spisał protokół i polecił zwłoki odwieźć do zakładu medycyny sądowej.

Mimowolny sprawca śmierci kolegi zostaje pod opieką swojego stryja, gdyż rodzice wyjechali do Jarosławia.

Kradzieże wakacyjne. W ulicy Smoleńsk popełniono w ostatnich czasach dwie kradzieże z zamkniętych mieszkań podczas pobytu lokatorów po za Krakowem. Przed kilkoma dniami doniesiono o okradzeniu mieszkania ks. dra Ryłki, gdzie skradziono rzeczy wartości przeszło 200 koron. — Wczoraj pp. Chytrowie, zamieszkali pod l. 21 przy tejże ulicy, zostali okradzeni z rzeczy wartości przeszło 500 koron. Zabrano im dywan perski wartości 300 kor., zegar cenny i t. p.

Pokój.

Traktat pokojowy.

Portsmouth 4 września. Sobotnia konferencja pokojowa trwała kilka godzin. Wieczorem pełnomocnicy ponownie się zebraли, aby z Martensem i Dennisowem wypracować traktat pokojowy. Traktat zostanie podpisany prawdopodobnie w poniedziałek popołudniu, jeżeli do tego czasu dokumenty zostaną wypracowane.

Portsmouth 4 września. (B. Reutersa). Na niedzielnej wieczornym zgromadzeniu pełnomocników osiągnięto porozumienie. Jak słychać, traktat pokojowy będzie się składał z przedmowy i 17 artykułów. Z dobrego źródła donoszą, że w traktacie nie będzie wzmianki o krokach Roosevelta celem doprowadzenia do skutku konferencji. — Jak słychać, obie strony zgodziły się na niefortyfikowanie Sachalinu i cieśniny La Perouse.

Natychmiast po ratyfikacji traktatu rosyjska armja cofnie się do Charbina, a japońska do Mukdena.

Telegram cara do Liniewicza.

Petersburg 4 września. (P. a. t.) Car Mikołaj wystosował pod datą 1 b. m. do generała Liniewicza telegram z zawiadomieniem, że podczas rokowań w Portsmouth odroczone żądania rządu japońskiego w sprawie odstąpienia Sachalinu, zapłacenia odszkodowania wojennego, wydania rosyjskich okrętów, znajdujących się w neutralnych portach i w sprawie ograniczenia rosyjskich sił wojennych na wodach Oceanu Spokojnego. Dnia 29 b. m. zgodziła się Japonia na wszystkie warunki rosyjskie, ale żądała zwrotu obsadzonej przez wojska japońskie części wyspy Sachalinu, która aż do r. 1875 była w posiadaniu Japonji.

Telegram opiewa dalej:

„Moja pełna poświęcen, droga mi armja, krok za krokiem powstrzymywała (!) parcie licznie przeważającego nieprzyjaciela w Mandżurji i odpierała (!) zacięcie przez 19 miesięcy jego pochód naprzód. Pod pańskim kierownictwem, wzmocniona przez przybyłe odtąd z Rosji siły, jest silniejszą i liczniejszą, jak kiedykolwiek, i nietylko gotową do odparcia nieprzyjaciela, ale do wykonania gwałtownego ataku. Ja i Rosja cała wierzymy w siły mej pełnej sławy armji, w jej gotowość, poświęcenia się na pożytek ojczyzny, ale mój obowiązek przed mem sumieniem i przed poruczoną mi przez Boga narodem, rozkazuje mi, męskość i wierne-go serca moich drogich Rosjan nie wystawiać na nową próbę, nie narażać na bez końca ciągnącą się obawę wojny, aby zatrzymać połowę odległej wyspy, którą Japonja nam odstąpiła w roku 1875. Zwłaszcza ze względu na przyjęte przez Japończyków w sprawie wyspy zobowiązania, przyjąłem warunki pokojowe.

Wojska rosyjskie wielokrotnie wykazały w ciągu krwawych walk odwagę i poświęcenie. Proszę przedstawić treść tej depechy mej drogiej armji. Niechaj ona wie, że ja i Rosja ce-



Nowe granice Japonii.

Miejsca czarno oznaczone uwidoczniają skład państwa japońskiego. Powiększyło się ono teraz o połowę Sachalinu i kolej od Portu Artura do stacji Kwandzenzi (Kuenzensu); kreski ukośne (Korea, część Mandżurji) oznaczają sferę wpływów japońskich, kreski pionowe oznaczają ziemie rosyjskie, inne kreski — państwo chińskie.

nim jej ofiary, jakie poniosła w tej ciężkiej wojnie.

Londyn 4 września. (Tel. wł.) Prasa tutejsza omawiając telegram cara do Liniewicza, wyraża się o nim bardzo ujemnie ze względu na jego ton.

Niezadowolone w Japonii.

Londyn 4 września. Tribuna donosi z Tientsina: Niezadowolenie wśród Japończyków z powodu uczynionych Rosji ustępstw jest bardzo wielkie i obawiają się wybuchu rewolucji w całym państwie. W Tokio miały się już odbyć demonstracje o rewolucyjnym charakterze, ale wskutek przecięcia wszystkich połączeń kablowych, niemożliwym jest sprawdzenie tych pogłoszek.

TELEGRAMY.

Cesarz w Czechach.

Stekna 4 września. Cesarz po wysłuchaniu wczoraj Mszy św. przyjął namiestnika ks. Coudenhove, marszałka ks. Lobkovicza, reprezentantów szlachty, urzędów, wojska i okolicznych gmin; następnie o godz. 2ej popołudniu odbył się w cesarskim namiocie obiad i czerle, poczem cesarz odjechał do Pisek, gdzie nastąpiło uroczyste przyjęcie w ratuszu. Po przemowach burmistrza i ks. Fryderyka Schwarzenberga, jako reprezentanta powiatu, zapisał się cesarz do księgi pamiątkowej, poczem udał się na balkon, przywitany okrzykami „slava” przez tysięczny tłum. Po przejeździe z namiestnikiem po mieście, wieczorem powrócił cesarz na zamek w Stekna.

Taifun.

Frankfurt 4 września. Frankf. Ztg donosi z Szanghaju: W piątek w nocy zalał tu taifun

i wyrządził ogromne szkody. Wielu Chińczyków zginęło.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona 4 września. Wczoraj d. 1 b. m. o godz. 3 popoł. wybuchła tu bomba. Jedna kobieta zmarła od odniesionych ran, druga leży w agonii, 10 osób jest śmiertelnie, a 8 ciężko rannych. Sprawca położył pod drzewem bombę, która niebawem wybuchła. W okolicznych wszystkich domach szyby powybijane. Sprawca ma być ranny.

Akcja strejkowa inteligencji.

Petersburg 4 września. (P. a. t.). Ogólne zjednoczenie związków zawodowych lekarzy, prawników, inżynierów itd. poruczyło poszczególnym związkom zadanie praktycznego przeprowadzenia ogólnego strejku.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor., z odnośnieniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści »Narzeczona Lotaryngji« Juliusza Mary, pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

NADESLANE.

Bułyka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która za nią nie bierze na nią odpowiedzialności.

Bilety wizytowe
* 100 sztuk 1 K. *

wykonuje
- - DRUKARNIA - -
„GŁOSU NARODU”.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patriotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BELDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS”

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

| Tutki białe: | | Tutki żółte: | |
|-----------------------|-------------------|------------------------|-----------------|
| „NORIS” | do tytoni lekkich | „NORIS” Mais Numa | do tytoni |
| „NORIS” z wata | | „NORIS” „ Albert | lekkich |
| „NORIS” Salvesol | | „NORIS” „ de Paris | do tytoni |
| „NORIS” Salvesol-Club | | „Tutki „Hadgis-Nissim” | średnio mocnych |

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol”. Odnazacają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, jeżeli usunąć pieg, a uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-6ch górników) od BERGMANNA & Sp. TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Rpt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcin, saw. Mi-kucki, M. Proń, W. Rodyk, L. Rosenberg, R. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Koznowski, F. Zewoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Rptoki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Rpt. w Rzeszowie: R. Karpiński, Kłisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberga w Podgórzu.

Wyrobow tuckich
Michał Miesowicz
TRALNIA
W KRAKOWIE

ORAGYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazjach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywniejszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORAGYE» franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka złożony kilkonastoletnią chorobą. To mąż chorej żony i ojciec 3 dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Osoby kochające P. Jezusa a w Nim Jego ubogich, chcąc sieroty wspomóc, racza łaskawie swoje ofiary złożyć w Administracji „Głosu Narodu” dla kaleki „Rozpacz” 1749 0

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.